Nr. 27. Niedziela 27. Stycznia 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 10 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 60 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Jana Chr.
Poniedziałek: Karola.
Wtorek: Franciszka Salezego.
Środa: Martyny.
Czwartek: Piotra.
Piątek: Ignacego bisk.
Sobota: N. P. M. Gromnicznej.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 43 mint.
Zachód słońca o 4 g. 46 min.
Długość dnia 9 godz. 3 min.
Barometr idzie w górę.

Reforma podatkowa w Sejmie pruskim.

Wygotowane w ustawodawczem laboratorjum Bismarka wnioski, zmierzające do zupełnej reformy podatkowej w Prusiech, zostały temi dniami przez Sejm pruski odesłane do komisji.

Wnioski te rzucają jasne światło na zamiary rządu, a wytoczona w Sejmie dyskusja nad niemi zarysowała dość dokładnie stanowisko różnych partyj sejmowych. Cała sprawa ciekawą jest ze względu na wewnętrzne stosunki pruskie i dla tego zastanowimy się nad nią bliżej.

Podatek osobisty w Prusiech nosi nazwę klasowego, pobierany jest bowiem od podatkujących, podzielonych na klasy, według zamożności. Do najniższych klas należą ci, którzy mają jakikolwiek dochód — najwyższa zaś klasa kończy się dochodem, od którego najwyższy podatek wynosi 2400 marek. Wysokie dochody są przytem stosunkowo słabo opodatkowane, a nadto kapitały ruchome wolne są zupełnie od podatku. Najwyżej zaś są opodatkowane niższe klasy, ubogie.

Reforma rządowa ma na celu ulżenie mniej zamożnym przez zupełne zwolnienie od podatków dwóch klas najniższych, a natomiast, obkłada podatkiem wolne od wszelkich opłat podatkowych dotąd kapitały ruchome.

Według projektu rządowego, pobieranie podatku osobistego ma się odtąd zaczynać dopiero od 1200 marek rocznego dochodu. Natomiast, ma być zaprowadzonym nowy podatek dochodowy od kapitałów ruchomych także na klasy zamożności podzielonych, z łagodną progresją ku górze, wyrażoną w procentach od dochodu, zaczynających się od 1%, a kończącą się po przebyciu skali z dodawanych ułamków złożonej, u najwyższych klas dochodowych 2 procentami od wyśledzonego dochodu. Podatek ten nie ma być ani kontyngentowanym, t. j. ogólna kwota, jaka ma wpływać do skarbu, nie ma być raz na zawsze postanowioną, jak n. p. u podatku gruntowego, ani też kwotyzowanym, t. j. Sejm nie ma, jak n. p. w Anglji, oznaczać ogólnej sumy podatkowej od jednej legislatury do drugiej, aby podług tego zniżać lub podwyższać stopę procentową podatku, ale przeciwnie stopa procentowa ma pozostać stałą, a wysokość podatku ma być taką, na jaką ogólna zamożność kraju się złoży.

Nowy podatek ma ciężyć tylko na rentach od kapitału ruchomego i nie dotykać zupełnie tych, którzy opłacają podatek gruntowy.

W dyskusji sejmowej nad tym projektem uwydatniły się fakta następujące. Na zniesienie dwóch najniższych klas podatku osobistego panuje zgoda ogólna. Wszystkie stronnictwa okazują w zasadzie chęć pomocy mniej zamożnym. Przeciwko opodatkowaniu kapitałów ruchomych, najbliżej w tem interesowani kapitaliści także w zasadzie, *nolens volens* nie mają nic do powiedzenia. Atakują jednak wniosek z innej strony, występują mianowicie przeciw nieograniczonej niczem sumie podatku. Podatek nowy, mówią oni, może przynieść niespodziewanie wielkie sumy, a oddany na łaskę i niełaskę jedynie naczelników podatkowych, może być w rękach rządu wygodną śrubą podatkową, wyciskającą, według potrzeby, miljony. Zwolennicy ograniczenia żądają oznaczenia bądź absolutnego maximum wpływów z tego źródła, bądź też użycia nadwyżki ponad maximum na zniżenie zbyt uciążliwych innych podatków.

Ze sprawą tą łączy się inna jeszcze niemniej ważna. Regulamin wyborczy do Sejmu pruskiego opiera się na cenzusie podatkowym — w razie więc zwolnienia dwóch najniższych klas od podatku dochodowego, klasy te straciłyby prawo wyborcze. Im zaś właśnie zawdzięcza wielu bardzo posłów swe mandaty. Usunięcie Sejmowi z pod nóg tej podstawy wpłynęłoby znacznie na skład Sejmu i liczebny stosunek stronnictw.

O ile dziś da się wywnioskować,—większość żądać będzie stanowczo: oddzielenia sprawy podatkowej od wyborczej, to jest zachowania klasom zwolnionym od podatku, prawa wyborczego. żądać przytem będzie ograniczenia kwotyzacji wpływów podatkowych. Co do tego ostatniego punktu rząd oświadczył stanowczo przez usta ministra skarbu, że się na żadne ograniczenie podatku nie zgodzi. Nie dał przytem wyjaśnień należytych, co do zmiany regulaminu wyborczego. W skutek tego przewidują powszechnie, że Sejm projekta odrzuci. Rząd jednak nic sobie z tego nie robi i nie okazuje ochoty do ustępstw, wiedząc że mandaty posłów sejmowych kończą się w tym roku i że w jesieni już Sejm obradować będzie w nowym składzie. Reforma może być więc wniesiona powtórnie, tymczasem zaś rząd może jej użyć przy wyborach za wygodne narzędzie agitacyjne.

Przewidują nadto, że rząd nie zatrzyma się na tem i pójdzie jeszcze dalej, poruszy mianowicie sprawę powszechnego głosowania. Już dawniej *Nordd. allg. Ztg.* złożyła półurzędowe oświadczenie, że rząd będąc za jawnem głosowaniem do parlamentu niemieckiego, nie sprzeciwia się bynajmniej powszechnemu i gotów je nawet zaprowadzić w Sejmie pruskim. W ten sposób sprawa oddzielenia reformy podatkowej od organizacji wyborczej byłaby sama przez się załatwioną, bo cenzus podatkowy przestałby być podstawą wyborów.

Rząd rozpisując nowe wybory pod hasłem zaprowadzenia powszechnego głosowania, ulg podatkowych dla mniej zamożnych i opodatkowania

25)

GRZECHY DZIECIŃSTWA

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy.)

Uczułem, że siły gwałtownie mnie opadają. Serce uderzało mi jak dzwon, zaczęło mi się ćmić w oczach, zimny pot wystąpił na całe ciało i klęcząc — zachwiałem się.

— Co tobie Kaziu?

— Nic... tylko myślałem, że ci się trafiło jakie nieszczęście...

Gdyby mnie Lonia nie pochwyciła i nie oparła mi głowy na swych kolanach, byłbym rozbił nos o ziemię.

Jakaś ciepła fala uderzyła mi do głowy, usłyszałem szum w uszach i znowu głos Loni:

— Kaziu!... kochany Kaziu... co tobie?.., Zosiu!... o Boże on zemdlał... Cóż ja tu pocznę nieszczęśliwa?...

Objęła mnie rękoma za głowę i zaczęła całować. Na całej twarzy czułem jej łzy. Było mi jej tak żal, żem zebrał resztę sił i z trudem dźwignąłem się.

— Nic mi nie jest!... nie bój się!... zawołałem z głębi piersi.

Istotnie chwilowe osłabienie minęło tak prędko, jak przyszło. W uszach przestało szumieć, wzrok mi się wyjaśnił, podniosłem głowę z kolan Loni i patrząc jej w oczy, śmiałem się.

Teraz i ona zaczęła się śmiać.

— Ach ty niepoczciwy, ach ty niedobry!... mówiła — żeby mi narobić takiego strachu. Jakże ty mogłeś zemdleć przez takie głupstwo?... Gdyby to nawet była osa, toby mnie przecież nie zjadła... I co jabym robiła tu z tobą?... Ani wody, ani ludzi, Zosia gdzieś poszła, a ja sama musiałabym ratować takiego dużego chłopca. Wstydź się!

Naturalnie żem się wstydził. Czy można ją było tak przestraszać?

— Cóż — jakże ci jest? pytała Lonia. Eh! już pewnie dobrze, boś nie taki blady. Pierwej byłeś biały jak płótno.

No — dodała po chwili — będę ja się mieć zpyszna, jak się mama o tem dowie... Ach Boże! boję się nawet wracać do domu...

— O czem mama się dowie? spytałem.

— O wszystkiem, a najgorzej o tej osie...

— Więc nie mów nikomu.

— Cóż z tego, że ja nie powiem?... — rzekła odwracając głowę.

— Może myślisz, że ja powiem?... — odparłem. — Jak ojca kocham, tak nikomu ani słówka.

— A Zosi?.. Ona jest dobra do sekretu.

— Ani Zosi. Nikomu.

— Choć i bez tego wszyscy się dowiedzą. Ty jesteś taki podrapany, potargany... Ale czekajno!... — dodała po chwili i obtarła mi twarz chustką. Boże! czy ty wiesz, że ja ciebie nawet pocałowałam ze strachu, bom już nie wiedziała co robić. Żeby się kto o tem dowiedział, spaliłabym się ze wstydu, choć na prawdę — z osą byłby także kłopot. Ach! co ja mam zmartwienia przez ciebie...

— Ale nie masz się czego obawiać -- pocieszałem ją.

— Tak, nie mam. Wszystko się wyda, bo masz pełno liści w głowie. Zresztą zaczekaj, ja cię uczeszę. Byle tylko z jakiego krzaka nie podglądała nas Zosia. Ona jest dobra do sekretu, ale zawsze.

Lonia wyjęła ze swych włosów półkolisty grzebień i zaczęła mnie czesać.

— Ty zawsze jesteś potargany — mówiła. Powinieneś czesać się tak, jak wszyscy panowie. O tak. Mieć przedział z prawego boku, nie — z lewego. Gdybyś miał włosy czarne, byłbyś taki piękny, jak narzeczony mojej mamy. Ale żeś blondyn, więc uczeszę cię inaczej. Będziesz teraz wyglądał, jak aniołek co jest pod Madonną. Wiesz który. Szkoda, że nie mam lusterka.

— Kaziu! Loniu!... — zawołała w tej chwili Zosia, gdzieś od strony parku.

Zerwaliśmy się oboje, a Lonia była naprawdę przelękniona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kapitalistów — byłby pewny znacznego poparcia w szeregach niższych warstw ludności i sprawę, która dziś według wszelkiego prawdopodobieństwa upadnie, — mógłby wygrać.

(lw.)

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Bal u państwa Namiestnikowstwa nie odbędzie się jutro, jak to mylnie donieśliśmy wczoraj, lecz dopiero we środę.

— Wczoraj był tylko wieczór u państwa prezesostwa Bohdanów i piknik Koła literackiego w hotelu Żorża, w sali Frohsinnu.

— Dzisiaj, o ile wiemy, odbędzie się jeno raut u hrabiostwa Russockich.

— P. Adolfa Abrahamowicza chcą nam zabrać ze Lwowa. Komitet balu prawników w Krakowie i komitet balu polskiego w Wiedniu udali się do niego z prośbą, aby przyjął na siebie wdzięczny choć męczący obowiązek prowadzenia tańców na tych dwóch balach, a to dla tego — mówią oba komitety w swych listach pełnych komplimentów dla p. Abrahamowicza, że nikt z równym mu wdziękiem, werwą i bogatą fantazją nie potrafi spełnić tego zadania. Pan Abrahamowicz podziękował komitetom za zaszczytne wezwanie, ale jeno warunkowo przyjął zaproszenie.

— Wczoraj wieczorem o godzinie szóstej odbył się ślub doktora medycyny ze Sanoka p. Maurycego Drewińskiego z panną Bolesławą Kronsteinówną. Ceremonia odbyła się w kościele śgo Mikołaja. Młodą parę pobłogosławił wuj panny młodej.

P. Piotr Krypiakiewicz rodem z Tomaszowa, w Królestwie polskiem, słuchacz III roku teologji, otrzymał temi dniami obywatelstwo austrjackie.

Witajże nam, witaj miły hospodynie! Zawołać musieliśmy serdecznie, zobaczywszy wczoraj na zwykłem miejscu humorystyczną kronikę ze sympatycznym podpisem *„Jan Lam“*. Ależ to figla wypłatał dzielny nasz humorysta *Nowej Reformie*, za którą powtórzyliśmy wczoraj alarmującą wiadomość o jego zdrowiu. Oto co sam humorysta o sobie donosi:

„Hej, pióra i atramentu! Lwowski korespondent *Reformy* tak mię zaalarmował doniesieniem o złym stanie mego zdrowia, że muszę koniecznie spróbować, czy nie jestem już zupełnie jak ów inwalid Bismark, którego cierpienia nie pozwalają najmniejszej wojence wybuchnąć w Europie, ku niezmiernemu zmartwieniu *Gazety Narodowej*. Chociaż więc wydawca nalega, ażebym słuchał doktora a nie Muzy — piszę, piszę krzywo i trzymam się za zbolałe krzyże, ale piszę. Kronikarz jak stara gwardja napoleońska, umiera, ale się nie poddaje. Co się zresztą tyczy umierania, potrwa to zapewne jeszcze czas jakiś, bo i doktor sprzeciwia się energicznie takiemu przejściu do porządku dziennego nad jego ordynacjami, i „Kronika Lwowska“, z drugiej strony, to nie *Ziarno* ani *Różowe Domino*, ażeby ją tak sobie po cichu djabli wzięli, przez nikogo nawet nie wzywani. I do Włoch nie pojadę, bo tam nie ma pieców: *ich bleibe im Lande und kurire mich ehrlich*“.

Teatr. (Repertoar). W poniedziałek: „Mój kolega“ komedja w 5 a. Meilhaca i Gilla.

Wtorek; „Straszny dwór“ opera Moniuszki.

Środa: Na dochód p. Teofili Nowakowskiej dramat w 4 a. Emila Augiera „Awanturnica“.

Czwartek: „Carmen“ opera Bizeta.

W piątek z powodu reduty na dochód ochotniczej straży ogniowej nie będzie przedstawienia.

Sobota: po południu „Gęsi i gąski“ komedja M. Bałuckiego; wieczorem „Krakowiacy i Górale“ opera narodowa w 3 a. J. N, Kamińskiego.

Niedziela: popołudniu o godzinie 3ciej tragedja Szekspira „Otello“; wieczorem „Carmen“ opera Bizeta.

Jako najbliższą nowość zapowiada dyrekcja 5-aktową komedję K. Zalewskiego pod tytułem „Górą nasi“.

Si tacuisses philosophus mansisses! Zapomniała widocznie o tem przysłowiu *Gazeta Narodowa*, bo inaczej byłaby w milczeniu stłumiła swoje obrzezenie na niezawisłe od teatru dzienniki lwowskie, iż nie zapiały z nią zgodnie hymnem pochwalnym temu, co rzeczywiście zasługuje na naganę. Boli ją mianowicie, że nie pochwalono niemoralnej i nieprzyzwoitej farsy Meilhaca i Gilla pt. „Ma camarade“ i z tego powodu uderza na recenzentów w sposób, który ich nie razi.

Warto jednak posłuchać. „*Kurjer Lwowski*, pisze w imieniu dyrekcji organ teatralny—napada niby na przeróbkę, dlatego, że ktoś napisał, iż komedja ta jest w tłómaczeniu do naszych pojęć zastosowaną, choć recenzent ani nie widział ani nie czytał oryginału“. Pomijając już okoliczność, czy recenzent mógł w jakikolwiek sposób mieć wyobrażenie o oryginale, przypomnieć musimy, że tym „ktosiem“ nie jest nikt inny jeno *Gazeta Narodowa* = redaktor jej—dyrektor teatru; chyba, że redaktor *Gaz. Nar.* nie wie, kto mu w jego organie gospodaruje. Dalej, że ten „ktoś“ wyraźnie w organie teatralnym w dzień przedstawienia farsy napisał, iż *Ma camarade* nie jest tłumaczoną ale przerobioną i do wymagań a stosunków naszej publiczności zastosowaną“; ten sam zaś organ w trzy dni później donosi, „że w pierwszym, drugim i trzecim akcie ani słowa oryginału nie zmieniono, ani opuszczono, tylko nie pozwolono aktorowi rozbierać się na scenie, w czwartym zaś akcie opuszczono plugawą część pieśni“. *Gazeta Narodowa*, która tak starannie *Kurjera* czyta, że umie korektorskie jego błędy wyszukiwać, tak mało dba o siebie, że nie unika pospolitych sprzeczności!

Zarzuca nam jeszcze organ teatralny, że nie wiemy, iż wszystkie prawie komedje przedstawiane we Lwowie, są podobną przeróbką!...

Owoż nietylko wiemy o tem dobrze, ale nieraz właśnie pisaliśmy o tem, iż jedyna wartość jaką mają utwory francuskie, której zawdzięczają swe powodzenie w ojczyźnie, ginie w naszej niezręcznej i często niegramatycznej przeróbce.

Ceremonja wręczenia orderu odbyła się onegdaj w gmachu zakładu karnego. Radca dworu i nadprokurator p. Zdański wręczył w obecności funkcjonarjuszów zakładu karnego udzielony niedawno przez cesarza krzyż kawalerski dyrektorowi tego zakładu panu Edwardowi Hołdasiewiczowi i dekret na tytuł radcy cesarskiego lekarzowi zakładów karnych drowi Władysławowi Jasińskiemu. Przemawiając przy tej ceremonji, podniósł p. nadprokurator wielką doniosłość zadania zakładów karnych, które mają na celu nietylko pilnowanie zasądzonych więźniów, ale również podniesienie ich moralne i uchronienie ich od ponownego upadku, jednem słowem, taką pieczę, aby więźniowie opuszczając zakład mogli się stać pożytecznymi członkami społeczeństwa. Odznaczeni kierownicy zakładu, dyrektor Hołdasiewicz i dr. Jasiński podziękowali serdecznemi słowy za uznanie, poczem przyjęli z rąk p. nadprokuratora wymienione odznaki.

Z fundacji imienia Juljusza Słowackiego nadał Wydział krajowy stypendjum w kwocie 300 zlr. p. Wilhelmowi Bruchnalskiemu uczniowi wydziału filozoficznego w uniwersytecie Lwowskim.

Fundacja ta powstała z dochodów, jakie przyniosła pierwsza edycja „Pism pośmiertnych“ wielkiego poety - a prawo do stypendjum służy w pierwszym rzędzie docentowi literatury i języka polskiego na tutejszym uniwersytecie, w braku zaś docenta, studentom wydziału filozoficznego, którzy ze szczególną pilnością przykładają się do studjum historji literatury i badań języka polskiego.

Egzamina nauczycielskie. Dnia 28 lutego r. b. rozpoczną się przed komisją lwowską egzamina nauczycielskie na szkoły pospolite i wydziałowe. Podania o przypuszczenie do tych egzaminów należy wnosić do Rad szkolnych okręgowych, muszą jednak kandydaci wykazać się trzechletnią, a kandydatki dwuletnią praktyką w szkole publicznej, lub za publiczną uznanej. Kto po odbytej praktyce nie jest na stałej posadzie, wnieść powinien podanie do tej Rady szkolnej okręgowej, w której okręgu odbył praktykę lub ostatnią tymczasową zajmował posadę. Egzamin na szkoły wydziałowe może składać tylko ten, kto ma już patent na szkoły pospolite. Termin do wnoszenia podań naznaczony do dnia 6 lutego włącznie. Kandydaci i kandydatki mają się zgłosić po otrzymaniu pozwolenia do dyrekcji komisji egzaminacyjnej, (Chorążczyzna ulica Kalecza l. 5) dnia 27 lutego b. r.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się dla abiturjentów szkół gimnazjalnych we Lwowie w gimnazjum akademickiem dnia 3, w gimnazjum czwartem dnia 12, w gimnazjum drugiem dnia 17, w Krakowie zaś w gimnazjum św. Anny dnia 24go

Liczbowe olbrzymy.

(Matematyczne scherzo).

(Dokończenie).

Król indyjski Sheram chcąc nagrodzić wynalazcę gry szachowej, Sessa Ebn Daher'a, zapytał go, czego żąda. Mądry Sessa prosił jeno o tę ilość ziarnek pszenicy, która wypadnie, gdy na szachownicy, położywszy na pierwszem jej polu jedne ziarnko, na każdem następnem (a jest ich jak wiadomo 64) ilość poprzedniego pola się zdwoi. Ku wielkiemu zdumieniu króla, dało to cyfrę 18446744073709551615 ziarnek, czyli 9 bilionów hektolitrów. Jest to ilość, która pokryłaby cały ląd stały warstwą centymetr wysoką.

Krajcar złożony w dniu narodzin Chrystusa w kasie oszczędności na 5%, byłby uczynił, licząc procent od procentu, do 1 stycznia 1884 okrągłą sumkę
83298934788227240304609132588080505452 złr. 41 ct. aw. Wobec takiego kapitału Rotszyld i wszyscy amerykańscy Vanderbilty są niczem innem, jak tylko pospolitymi chudopachołkami. Możnaby nim Bóg wie ile razy zapłacić długi całego świata, tak państw jak i prywatnych dłużników. Gdyby ziemia była jednolitą bryłą ze szczerego złota, wartość jej wynosiłaby 27000 kwadrylionów guldenów — owoż kwota ta jest 3000 razy zawarta w owym kapitale powstałym z krajcara. Rozdzieliwszy go sumiennie pomiędzy wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej, każdy z nas, czy to monarcha, czy wyrobnik dzienny, otrzymałby z podziału kilka kwadrylionów i przy oszczędnem życiu w krótkim czasie mógłby mieć kwinkwiliony. Gdyby natomiast glob nasz był oszlifowanym djamentem najczystszej wody, to oczywiście wartość jego byłaby większą od powyższego kapitału, liczba bowiem, którą by trzeba tę wartość wyrazić, ma 86 miejsc, podczas gdy ten kapitał zawiera zaledwie 38 miejsc.

Często spotkać się można, zwłaszcza w powieściach, z następującym frazesem: „z błyskawiczną szybkością posuwał piórem po papierze...“ Owoż uwierzywszy w tę błyskawiczną pisaninę i licząc na każdą literę tylko 2 centymetry długości, wypadnie na sekundę 23250 milionów liter, a na godzinę biblioteka z 37200000 tomów. Każdy tom będzie miał 1000 stronnic. Stronnica 45 wierszy, wiersz 50 liter. Ile to papierni musiałoby ustawicznie pracować dla takiego płodnego „błyskawicznego“ pisarza i ile to centnarów gałganów trzebaby zgromadzić, żeby dostarczyć potrzebnego papieru do pisania i do druku!

Dwanaście osób siedzi u stołu wspólnego. Gdyby one chciały codzień usiąść inaczej obok siebie, musiałyby żyć przeszło milion lat, ażeby przejść wszystkie możliwe przemiany — ilość ich bowiem daje liczbę 479.001.600. Dochodzi się do cyfry możliwych permutacyj w ten sposób, że liczbę danych pierwiastków (w tym więc wypadku 12) mnoży się stopniowo wszystkiemi całemi liczbami, każdy raz o jednostkę zmniejszonemi, aż do jednostki. Matematyka wyraża tę procedurę w ten sposób: 12! Wykrzyknik nazywa się w terminologji: czynnią albo silnią.

Przestawiając 26 liter alfabetu, otrzymuje się 26! czyli: 403291461126605635584000000 permutacyj.

Zużywając na napisanie każdej z tych permutacyj przestrzeni 5 cntm. kwadratowych, potrzeba na napisanie wszystkich obszaru mierzącego 2016457305633028 kwadratowych miriametrów. Ta powierzchnia zamieniona na koło, miałaby średnicę, 25 miljonów miriametrów długą. Chcąc obliczyć, ile atramentu potrzeba spotrzebować na napisanie wszystkich tych permutacyj, to przyjmując na każdą $^1/_{10}$ milimetra sześciennego, wypadnie 161317 miriametrów sześciennych. Kałamarz na pomieszczenie tej ilości płynu, musiałby mieć w średnicy 675 kilometrów. Przypuszczając, że wszyscy mieszkańcy całego świata piszą dzień i noc bez przerwy po jednej permutacji w dziesięciu sekundach, musieliby mimo to żyć 100000 miljonów lat! Podobno nie opłaci się podjąć się tej roboty.

Permutacja poczwórnego alfabetu, przeto 104

marca b. r.; dla abiturjentów szkół realnych: w szkole realnej we Lwowie dnia 20, w szkole realnej w Krakowie dnia 28 marca b. r.

Termin do egzaminów piśmiennych wyznaczy abiturjentom dyrekcja każdego z wymienionych zakładów w drugiej połowie miesiąca lutego b. r.

W tym celu winni abiturjenci około połowy lutego zgłosić się u dyrekcji zakładu, w którym mają przystąpić do egzaminu.

Odczyt. Komitet Stowarzyszenia lwowskich rękodz. „Gwiazda“ donosi, że jutro o godzinie 8 wieczór będzie miał inspektor szkół p. Bolesław Baranowski w lokalu Stowarzyszenia odczyt o Kochanowskim. Komitet zapraszając członków, wyraża nadzieję, że zbiorą się równie licznie, jak na pierwszym odczycie p. Zimmermana, gdzie zebrana publiczność przyjemnie i z pożytkiem przepędziła parę godzin.

Maskarada. Stowarzyszenie lwowskich rękodzielników „Gwiazda“ urządza w sobotę dnia 2 lutego drugą maskaradę na dochód swych funduszów. Pierwsza reduta, która się przed tygodniem odbyła, powiodła się wyśmienicie. Bawiono się przy nieustającej ochocie aż do 9tej godziny rano. Należy zatem spodziewać się, że pierwszy sukces zachęci członków „Gwiazdy“ do licznego zebrania się na tę drugą maskaradę. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia.

Wieczorek „Lutni“. W ogłoszeniu listy komitetowych, zajmujących się urządzeniem wieczorku z tańcami, który odbędzie się dzisiaj w Kasynie miejskiem na dochód wydawnictwa śpiewników narodowych, opuszczono przez pomyłkę nazwisko p. Romana Kulczyckiego, który nader gorliwy brał udział w przygotowaniach do wieczorku.

Z kroniki karnawałowej. Do szeregu zabaw publicznych w bieżącym karnawale zaliczyć musimy wieczorek tańcujący, który urządza młodzież handlowa w domu przy placu Halickim l. 10 dnia 2. lutego. Biletów nabyć można w lokalu spółki handlowej „Orient“ w gmachu towarzystwa kredytowego ziemskiego. (Róg ul. Kopernika). Nadmienić musimy, że młodzież handlowa, która zawsze żywi patrjotyczne uczucia, połowę dochodu z wieczorku przeznacza na fundusz dla weteranów z roku 1830 i 1831.

Lekarze wojskowi oprócz zajęć swych obowiązkowych, trudnili się dotychczas także praktyką prywatną. Wielu z nich, zwłaszcza zdolnych, podołać nie mogło licznym wezwaniom a widząc korzystniejsze utrzymanie w praktyce prywatnej, podawało się do dymisji ze służby wojskowej. Skutek był taki, że najlepsi, najzdolniejsi lekarze porzucali po pewnym czasie służbę wojskową, a w armji pozostawały tylko bardzo mierne zdolności.

Ministerjum wojny chcąc zaradzić temu niekorzystnemu objawowi dla służby sanitarnej wojskowej, ma podobno wydać rozporządzenie zabraniające lekarzom wojskowym praktyki lekarskiej po za służbą. Wiadomość tę notują dzienniki wiedeńskie z zastrzeżeniem, iż potrzebuje ona jeszcze urzędowego potwierdzenia. Faktem atoli jest, że już od dłuższego czasu myślą w kołach wojskowych nad zaradzeniem wyżej przytoczonemu złemu, do czego wielce przyczynia się licha bardzo dotacja lekarzy wojskowych.

Świetne polowanie. W Daszawie majętności pani Felicji Sozańskiej odbyło się d. 21 i 22 bm. polowanie, którego rezultat istotnie świetnym nazwać można, zwłaszcza gdy się weźmie na uwagę nie wielką ilość wziętych miotów, niesprzyjający łowom stan powietrza, oraz i to, że tylko w dziesięć strzelców polowano. Ogółem zabito dziesięć dzików, trzynaście rogaczy, ośmnaście zajęcy, dwa lisy i dwa jarząbki. Oprócz tego uszło ośm ciężko postrzelonych dzików w sąsiednie knieje. Polowanie prowadził miejscowy leśniczy p. Kaczorowski, i jego to wzorowemu *manadżerowaniu*, zawdzięczyć należy rezultat tak niespodziewanie pomyślny.

Z prasy. Z Wiednia donoszą, że od wczoraj przestał wychodzić założony przez śp. dr. Skrejszowskiego dziennik *Tribüne*. Stosunki materjalne uniemożliwiły dalsze wydawnictwo. *Tribüne* broniła zawsze praw narodowości słowiańskich pod rządem austrjackim.

Z Rzeszowa otrzymujemy niepochlebne doniesienie o guście i upodobaniach miejscowej publiczności. Jak wiadomo przybył do tego miasta teatr żydowski, który daje niesmaczne, wstrętne przedstawienia w dziwnym żargonie, którego nawet sami żydzi nie rozumieją, a mimo to tłumnie wypełniają salę teatralną. Nie dziwilibyśmy się, gdyby płaskie, bezmyślne błaznowanie zachwycało niższą, nieoświeconą klasę mieszkańców Rzeszowa, ba! kiedy na reprezentacjach pajaców żydowskich pierwsze miejsca zajęte są zawsze przez inteligencję nietylko żydowską ale i polską, przez tę samą inteligencję, która przed paru tygodniami obojętnie przypatrywała się śmiertelnym zapasom z niedostatkiem polskiego prowincjonalnego towarzystwa, które dawało wcale nie złe przedstawienia poważnych sztuk polskich autorów. Gratulujemy rzeszowskiej publiczności gustu, którego wartość odpowiada zupełnie wartości historycznego rzeszowskiego złota.

Dalszą część korespondencji poświęca jej autor polemice z korespondentem *Dziennika Polskiego*. Brak miejsca nie pozwala przytoczyć nam jej w całości. W krótkości tylko nadmienimy, że przedstawiony przez *Dziennik Polski* dr. S. jako ofiara kliki antysemitów i rzeszowskich „Onufrych“ nie cieszy się nawet u współwyznawców polskiego ducha sympatją, gdyż stanowczo oponowali przeciw wyborowi jego na dyrektora kasy oszczędności, z tego powodu, że dr. S. jako współpracownik nienawiścią do nas tchnącej *N. Fr. Presse* nie kryje się wcale z nieprzyjaźnią do narodowości polskiej. Słowa te przytaczamy śmiało, gdyż pochodzą one z poważnego źródła, nie ulegającego wpływom stronniczym. To drugi ustęp niewesoły. Aby otrzymać *omne trinum perfectum* donosi korespondent o śmiałym rzezimieszku, który korzystając z nieobecności mężczyzn, nachodzi same kobiety w domu i groźbą zamordowania wymusza wysokie datki. Może przyszła korespondencja rzeszowska będzie cokolwiek weselsza.

Markietanka-weteran. Dzienniki warszawskie donoszą o śmierci Weroniki z Brzechffów Puchalskiej, wdowy po podoficerze wojsk polskich. Staruszka znaną dobrze była przed laty pięćdziesięciu kilku, jako markietanka 8go linjowego pułku.

„Wercia“, tak ją podówczas nazywali żołnierze, utrzymywała kramik w obozie pod Warszawą. Początkowo funkcje pułkowej markietanki pełniła jej matka, kiedy atoli zmarła, 18-letnia Wercia sama dalej objęła w swe ręce przedsiębiorstwo.

Dziewczę pomimo tysiącznych pokus pozostało uczciwem i w krótce wyszło za mąż za podoficera Puchalskiego, który był ordynansem pułkownika Skrzyneckiego.

Puchalski po wyjściu z wojska przeniósł się do Galicji i długi czas był ekonomem w dobrach Krasne; po jego śmierci wdowa powróciła do Warszawy, gdzie ostatnie dni spędziła przy swej córce zamężnej.

„Das bayerische Vaterland“ zawiadamia, iż w Norymberdze zamieszkuje stale 32 rodzin polskich, ogółem przeszło 80 osób. Kustoszem biblioteki, którą sobie kolonia urządziła i która posiada kilka czasopism, jest p. Szmidt-Ciążyński, syn lekarza b. wojsk polskich.

Literatura skandaliczna jest w modzie. Niedawno p. Colombier miała awanturę z Sarą Bernhard o paszkwil; obecnie z polecenia wiedeńskiego sądu krajowego skonfiskowano 4.500 egzemplarzy romansu p. t. „Ilona, córka miljonera“ (Ilona, die Tochter des Millionärs). Konfiskata nastąpiła na żądanie pełnomocnika hrabiny Ilony Batthyanyi, wdowy po poległym niedawno w pojedynku z dr. Rosenbergiem hr. Zygmuncie Batthyanim. Wszystkie osoby wchodzące w grę głośnej „cause célèbre“ występują w skandalicznym romansie pod własnemi lub zmyślonemi nazwiskami. Nakładcy sensacyjnego dzieła pp. Fockt i Czaki, spodziewali się też ogromnego pokupu na swój towar, zwłaszcza, że w bieżącym miesiącu odbywał się proces dra Rosenberga; niestety, niespodzianie władze przeszkodziły spekulacji kosztem cudzej dobrej sławy.

Z życia jenerała Chanzy. Z powodu rocznicy śmierci jenerała Chanzy, dzienniki francuskie przepełnione są wspomnieniami z jego życia. Jeden z tych epizodów przypomina najwznioślejsze czasy z historji rzeczypospolitej rzymskiej. Po skończeniu wojny, gdy jenerał, jako członek Izby deputowanych bawił w Wersalu, służący przyszedł mu pewnego dnia oznajmić, iż jakiś staruszek pragnie się z nim widzieć. Przybywał on dowiedzieć się o losie swego syna, który w r. 1870 należał do armji loarskiej i odtąd przepadł bez wieści. Zagadnięty w ten sposób jenerał rzekł: „Wydajesz mi się pan zacnym człowiekiem i z mężnem sercem; winienem ci zatem powiedzieć szczerą prawdę. Syn pański w czasie boju uległ powszechnej panice i uciekł z pola bitwy... kazałem go razem z innymi współwinnymi rozstrzelać“.—„Dobrze uczyniłeś, jenerale — odparł starzec. Mój syn popełnił błąd: lepiej że zginął, zanimby się zhańbił po raz wtóry. Ojciec płacze nad nim, ale patrjota ci dziękuje“. Chanzy poprosił starca, by mu pozwolił z uszanowaniem dłoń swoją uścisnąć.

Nowy wynalazek. Emil Höfinghoff w Badman, wynalazł przyrząd, który zastosowany do fortepianu nadaje mu ton harfy, a oprócz tego głos klawikordu staje się podobnym do fis-harmonji. Słuchając zdala, przy odpowiedniej ciszy ma się złudzenie, że słyszy się organy. Ten nowy wynalazek, tak w Europie jak i Ameryce został już patentowany.

Największy szczep winny na świecie posiada stan Georgja w Ameryce północnej. Jakkolwiek szczep liczy dopiero lat 18, ma on już długości ćwierć mili angielskiej i daje przeciętnie rocznie pięć wozów winogron.

Starożytne rękopisy należą, jak się okazuje, w Turcji do... kontrabandy. Świeżo pewien zamożny turek, udający się do Anglji, przewoził przez granicę drogocenny odpis Koranu, za który dawano mu na miejscu 6.000 f. st. Urzędnicy na komorze zatrzymali rękopis jako kontrabandę i odesłali do Konstantynopola. Obecnie znajduje się on w zbiorach sułtana w Yildiz Kiosku, skąd go już właściciel nigdy nie wydobędzie...

Curiosum. W pewnym pensjonacie berlińskim, zadano 13-letnim uczennicom wypracowanie na temat: „Coby uczyniła pisząca, znalazłszy się, jak Herkules, na rozstajnych drogach?“ „Monolog Miltiadesa w więzieniu“... Powyższą wzmiankę podaje „Germanja“.

---

pierwiastków, da 104! permutacyj, — liczbę o 167 miejscach. Przestrzeń mogąca je pomieścić, a wyrażona kwadratowemi miriametrami, zawiera 156 miejsc, średnica zaś równie wielkiego koła 78. Wyrażając długość tej średnicy ilością lat świetlnych, otrzymamy liczbę o 66 miejscach. Zawiera ona tyle lat, ile kropli byłoby w kuli płynu, o średnicy, która jest równą drodze, przebywanej przez Neptuna, licząc na milimeter sześcienny 100000 tryljonów kropli. Na napisanie wszystkich 104! permutacyj, potrzeba kuli atramentu o średnicy, długiej 32 tryljonów lat świetlnych (= 32 tryljonów × 10 biljonów kilometrów). Gdyby wszyscy ludzie na ziemi bez wyjątku pisali „błyskawicznie“, a każdą literę tylko pół centymetra długą, to czas na to potrzebny określić można w przybliżeniu takiem chyba porównaniem. Gdyby ziemia co sekstiljon lat traciła z swej bryły pyłek wielkości ½ sekstyljona milimetra sześciennego, to czas, potrzebny do zupełnego ulotnienia się ziemi w taki sposób, wyniósłby zaledwie jedną sekstyljonową część czasu, koniecznego na napisanie wspomnianych permutacyj. Byłyby zaś w nich zawarte wszystkie istniejące i możliwe wyrazy, wszystkich narzeczy ludzkich od początku świata, oczywiście przypuszczając zarazem, że dla każdego języka potrzebne są 26 liter alfabetu, a w każdem słowie ta sama litera powtarza się średnio cztery razy.

Dajmy na to, pewna mowa posiada 30000 słów. Wówczas ilość możliwych permutacyj wyrazi się przez 30000! — jest to liczba zawierająca przeszło sto tysięcy miejsc.

Przestawiając te 30000 słów w ten sposób, ażeby każde słowo najwięcej tysiąc razy się powtarzało, otrzymamy cyfrę możliwych permutacyj 30000000! Cyfra ta spisana, byłaby długą 600 kilometrów, przeznaczywszy na każdy biljon długość 40 milimetrów. Ilość słów tam zawartych przewyższa ogromnie to olbrzymie mnóstwo wyrazów, jakie od początku świata w tej jednej mowie spisano, czy to w poezjach, i dramatach, czy poważnych traktatach naukowych, dziełach z wartością i bez wartości — słowem cokolwiek i kiedykolwiek napisano lub powiedziano.

Stosując ten przykład do wszystkich możliwych mów i słów, otrzymamy ilość permutacyj w ten sposób oznaczoną: (104!) — jest to cyfra, której długość wyrażona latami świetlnemi, miałaby 150 miejsc.

Na cyfry tej wielkości, że gdy napisane mają taką długość, iż dla ich spisania potrzebaby kuli atramentu o średnicy wynoszącej miljardy lat świetlnych, — na te cyfry istnieje w matematyce nadzwyczaj skromna formułka: (((1000!)!)!)!.

Bal milionerów. W Nowym Yorku wkrótce dany będzie bal przez rodzinę Astor, uznawanych po za Atlantykiem za królów handlu. Wspaniałości tego balu o wiele przewyższyć mają przeszłoroczny bal u Vanderbilta. Uroczystość ta ma obok tego inny powód prócz zwykłej zabawy karnawałowej, bal zostanie wydany na pamiątkę stuletniej rocznicy przybycia do Nowego Yorku pierwszego Astora, emigranta z Holandji. Całe urządzenie będzie z epoki Ludwika XV, salony, umeblowanie i wielkie kominy, w których dla przypomnienia owych czasów. palić się będą wielkie kłody drzewa. Kolacja będzie zastawiona podczas całego trwania balu, na serwisie srebrnym z monetami złotemi, wartości 175 tysięcy dolarów, same zaś kosze do wina, ze srebra warte są 30,000 dolarów.

Wodospad Gileppe i elektryczność. Budowa w Belgji pod Verviers olbrzymiej tamy na rzece Gileppe stworzyła wodospad, który jakkolwiek nie wielki jest w porównaniu z Niagarą, pomimo to jednakże reprezentuje siłę 3 tysięcy koni parowych. Dwaj inżynierowie Tomassi i Closset zamierzają za pomocą turbin, zużyć tę siłę ogromną do produkcji odpowiedniej ilości elektryczności, którą liny prowadziłyby do Verviers. Tam elektryczność ta służyła by do produkcji światła i siły poruszającej. Podobne zużytkowanie Niagary, jak wiadomo, jest zamierzonem.

Zastawy w Paryżu. Wskutek opłakanego położenia robotników we Francji, postawił deputowany Laisant wniosek, aby państwo wykupiło biednym robotnikom wszystkie zastawy, na które lombardy dały kwotę niewyższą nad 10 franków. Operacja ta kosztowałaby drogo, gdyż w samym Paryżu wydało lombardy na drobne przedmioty 9 miljonów franków, a w całej Francji 25 miljonów. Komisja pracująca nad powyższym wnioskiem przygotowała statystyczny wykaz zastawionych przedmiotów, pomiędzy któremi największą cyfrę bo 65000, przedstawiają pierścionki i obrączki ślubne. Z rzeczy klas uboższych, jak suknie, pościel, narzędzia rękodzielnicze, maszyny do szycia itp. dochodzi ogólna cyfra do przeszło miljona przedmiotów, oprócz tych o których komisja nie wie, gdyż znajdować się mogą w pokątnych lombardach. Ogólną wartość fantów wszystkich, t. j. i tych, których wniosek do wykupienia nie przedstawia, oszacowano w Paryżu na 60 miljonów franków. Samych zegarków wykazuje komisja 380.000 sztuk, wartości 14 miljonów.

Nowy katechizm. Strzeż się bliźniego twego jak siebie samego...

Obwieszczenie.

Wedle zawiadomienia c. k. komendy uzupełniającej 30 pułku piechoty we Lwowie z dnia 14. stycznia 1884 l. 193 ogłosiło Wysokie c. k, Ministerstwo wojny reskryptem z dnia 31. grudnia 1883 Nr. 48 i z dnia 11. stycznia 1884 Nr. 1 dla wysłużonych c. k. podoficerów konkurs na posady manipulacyjne wyższej i niższej kategorji, a mianowicie;

I. Posada woźnego przy c. k. Prokuratorji Skarbu we Lwowie z płacą roczną 300 złr. dodatkiem 75 złr. i mundurem.
Termin podań do 25. lutego 1884.

II. Posada pomocnika woźnego przy król. węg. sądzie powiatowym w Karaszna z płacą 240 złr., kwaterowem 40 złr. i mundurem.
Termin podań do 5. lutego 1884.

III. Posada oficjała urzędu podatkowego 9 klasy przy król. węg. Dyrekcji finansowej w Hermanstadt z płacą 500 złr., kwaterowem 100 złr.
Termin podań do 8. lutego 1884.

IV. Posada woźnego w obrębie król. węg. Dyrekcji poczt w Preszburgu z płacą 400 złr., kwaterowem 60 złr. i mundurem.
Termin podań do 7. lutego 1884.

V. Posada woźnego pocztowego w obrębie król. węg. Dyrekcji poczt w Oedenburgu z płacą 300 złr., kwaterowem 60 złr. i mundurem.
Termin podań do 12, lutego 1884.

VI. Posada asystenta urzędu cłowego przy c. k. głów. urzędzie cłowym w Czechach z płacą 600 złr., dodatkiem aktywalnym.
Termin podań do 10. lutego 1884.

VII. Posada posługacza przy c. k. sądzie powiatowym w Wołosko Klobouk (Wallachisch Klobouk) z płacą 250 złr., dodatkiem 20% i mundurem.
Termin podań do 3. lutego 1884.

VIII. Posada posługacza przy c. k. sądzie powiatowym w Rakowitz z płacą 250 złr., dodatkiem 20% i mundurem.
Termin podań do 5. lutego 1884.

IX. Posada woźnego przy c. k. urzędzie podatkowym w Niższej Austrji z płacą 300 złr., dodatkiem 75 złr. i mundurem.
Termin podań do 10. lutego 1884.

X. Posada strażnika magazynu solnego przy król. węg. magazynie soli i tytoniu w Morosz-Portos z płacą 168 złr. i pomieszkaniem.
Termin podań do 17. lutego 1884.

XI. Kilka posad woźnych przy król. węg. administracyjnym sądzie powiatowym w Peszcie z płacą roczną 300 złr., kwaterowem 60 złr. i mundurem.
Termin podań do 11. lutego 1884.

XII. Posada woźnego I. klasy przy król. Trybunale sądowym w Kronstadzie z płacą 350 złr., kwaterowem 40 złr. i mundurem.
Termin podań do 11. lutego 1884.

XIII. Kilka posad woźnych ewentualnie pomocników tychże przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie z płacą 300 złr. dodatkiem 25% i mundurem.
Termin podań do 30. stycznia 1884.

XIV. Posada pomocnika woźnego przy c. k. Trybunale sądowym we Wiedniu z płacą 300 złr. dodatku 117 złr.
Termin podań do 10. lutego 1884.

XV. Posada akcesisty przy król. węg. Trybunale sądowym w Vinkowcach z płacą 500 złr. kwaterowem 100 złr.
Termin podań do 7. lutego 1884.

XVI. Posada posługacza w salach król. węg. akademji obrony krajowej imienia „Akademji Ludwika“ w Peszcie.
Termin podań do 28. lutego 1884.

XVII. Posada posługacza przy c. k. Sądzie powiatowym w Lempach z płacą 250 złr. dodatkiem 62 złr. i mundurem.
Termin podań do 15. lutego 1884.

XVIII. Posada posługacza przy c. k. gimnazjum państwowem w Tryeście z płacą 250 złr. dodatkiem aktywalnym 62 złr. i pomieszkaniem w naturze.
Termin podań do 29. lutego 1884.

XIX. Posada ekspedjenta pocztowego w Pola z płacą 500 złr. dodatkiem 25% i pauszalem mundurowym 50 złr.
Termin podań do 5. lutego 1884.

XX. Posada listonosza ewentualnie woźnego pocztowego przy c. k. Dyrekcji poczt w Czerniowcach z płacą 350 złr. dodatkiem 87 złr. i mundurem.
Termin podań do 2. lutego 1884.

XXI. Posada listonosza względnie woźnego pocztowego przy c. k. Dyrekcji poczt w Salzburgu z płacą 350 złr. dodatkiem 87 złr. i mundurem.
Termin podań 6. lutego 1884.

XXII. Posada zastępcy woźnego przy król. węg. Urzędzie zastawniczym w Peszcie wynagrodzenie dziennie 1 złr.
Termin podań do 15. lutego 1884.

XXIII. Kilka posad woźnych pocztowych przy król. węg. Dyrekcji poczt w Oedenburgu z płacą 300 złr. kwaterowem 60 złr. i mundurem.
Termin podań do 14. lutego 1884.

XXIV. Posada dozorcy domu przy Wydziale jurydycznym Wszechnicy w Krakowie z płacą 250 złr. dodatkiem 62 złr. i pomieszkaniem w naturze.
Termin podań do 15. lutego 1884.

XXV. Dwie posady dozorców lasowych 3. klasy w zarządzie lasów Niższej Austrji z płacą 300 złr. dodatkiem 25% pauszalem drogowym i mundurem.
Termin podań do 16. lutego 1884.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z tem nadmienieniem, że względem bliższych informacyj zgłosić się można do IV. Departamentu Magistratu.

Magistrat Lwów, dnia 18. stycznia 1884.

Głosy prasy.

Nowa Reforma zamieszcza dziś znowu inny „głos z kraju“ w sprawie Banku włościańskiego. Autor tego artykułu wychodzi z założenia, że stan czynny tej instytucji jest illuzoryczny, bo składa się z narosłych procentów od długów włościańskich; a wiadomo z doświadczenia, że lichwiarskie procenta tego banku rosły zwykle ogromnie szybko i niezawodnie przewyższają dzisiaj wartość rzeczywistą realności włościańskich. Trzeba zatem ze stanu czynnego odpisać znaczną część, a po jej odpisaniu okaże się niezawodnie, iż stan bierny jest od niego znacznie wyższym. Z tego powodu żadna inna instytucja finansowa, ani Bank krajowy, ani Bank hipoteczny, nie może i nie powinna brać się do likwidacji Banku włościańskiego, boby oczywiście poniosła straty. Natomiast należy ułożyć rzeczy tak, aby chłopi nietylko nie stracili na bankructwie banku, ale nawet zarobili.

„Bankructwo Banku — pisze autor głosu — i ogłoszenie jego konkursu wypadnie dla zadłużonych włościan korzystnie, bo gdyby nawet te nieszczęsne obligacje nie spadły niżej, niż stoją dzisiaj, co nie jest prawdopodobnem, to ułatwią chłopom spłatę długu, bo każdy z nich ma prawo spłacać należytość właśnie temi taniemi listami, a masa konkursowa obowiązana przyjmować je w wartości nominalnej. Już teraz odbywa się we Lwowie początek takiej spłaty. Tutejsze Towarzystwo zaliczkowe przystępuje właśnie do spłaty jednej wierzytelności Banku włościańskiego listami, które nabywa po 72 złr., a Bank musi je przyjąć po 100 złr. Przez takie spłaty, które zwolna mogą się rozszerzyć po całej Galicji i dokonywać się za pośrednictwem Towarzystw zaliczkowych itp. instytucyj rzetelnych i życzliwych, zmniejszać się będzie szybko ilość dłużników, a tem samem i ciężar owej gwarancji chłopskich hipotek. Tak więc czy przy konkursie, czy przy dobrowolnej likwidacji, otwiera się szerokie pole do pomagania chłopom“.

Autor nie obawia się zaś wcale, aby w skutek bankructwa Zakładu włościańskiego zachwiał się kredyt kraju, bo skoro dotąd listy zastawne innych instytucyj nie na spadku listów dłużnych Banku włościańskiego nie straciły, to prawdopodobnie nie stracą i w przyszłości. Wkrótce, bo dnia 23 lutego, odbędzie się walne zgromadzenie Banku włościańskiego, na które przybędą posiadacze listów dłużnych i reprezentanci dłużników gwarantujących.

„Zatem burza — pisze autor — na którą na dawnych zgromadzeniach zwykle się zanosiło, ale umiano ją zawsze jakoś zażegnać, wybuchnie teraz z siłą dawno tłumioną i oczyści duszną atmosferę, bo uchwali według wszelkiego prawdopodobieństwa likwidację. Potem nastanie stosowna pora działania gromadnego po powiatach wedle metody jednolitej i racjonalnej. Akcja potrwa koniecznie lat kilka, ale interes da się rozwikłać gładko i bez szkody dla włościan — głównie przez niski kurs listów“.

Projekt ten nie tylko nie jest złym, ale owszem zasługuje na gorące poparcie. Do tego jednak potrzeba, aby po powiatach organizowały się komitety opiekuńcze dla włościan, bo jeżeli chłop zechce sam kupować listy Banku włościańskiego u miejskich bankierów, to niezawodnie wypadną mu one tak drogo, że zysku żadnego nie odniesie.

Czas mówi dziś także o Banku włościańskim, ale artykuł jego stracił już wszelką aktualność, bo wychodzi z założenia, że Bank hipoteczny objęłnie likwidację Banku włościańskiego. Wiemy tymczasem, że Bank hipoteczny oświadczył urzędownie, iż nie przystąpi dopóty, dopóki nie będzie wiedział, z jaką rząd przyjdzie pomocą. Dobre są za to uwagi *Czasu* o Banku hipotecznym.

„Bank hipoteczny — pisze on — nie może dla siebie rościć tej pretensji, aby jego firma w likwidacji wzbudzała tyle otuchy, ile niezawodnie wzbudziłaby firma Banku krajowego. Bank hipoteczny umiał także długo pod formą prowizji zwłoki itd., dokuczyć niemal tak własności ziemskiej, jak Bank włościański małej posiadłości. Dopiero przed dwoma laty Rada nadzorcza obcięła dyrekcji pazurki prowizyjne. Spodziewać się należy, że ta sama Rada nadzorcza, w której skład wchodzą osoby wielce zasłużone na różnych polach pracy publicznej, wcześnie pomyśli o tem, aby dyrekcja swego zadania likwidacyjnego nie pojmowała tak, jakoby chodziło tylko o wyduszenie do reszty soczystej niegdyś cytryny. Do Rady nadzorczej Banku hipotecznego apelować dziś musi opinia, tak samo jak apelowała dawniej, gdy dyrekcja pozwalała sobie zanadto pofolgować tendencji eksploatacyjnej wobec większej własności“.

Gazeta Krakowska rozbiera dziś bilans Banku włościańskiego za rok 1882 i wykazuje, jak lekko-

myślnie postępowała sobie Dyrekcja tej instytucji, jak w przededniu bankructwa karygodnie wyrzucała pieniądze za granice kraju w postaci dywidendy, a nie starała się ratować członków Zakładu. I tak np.

„Efektów wartościowych — pisze *Gazeta* — miał Bank w roku 1882 tylko 28.712 złr. 25 ct., dzisiaj nie ma ich nic. Zapytać się godzi, co znaczy wobec tego w bilansie fundusz rezerwowy 392.557 złr. 56 ct. i osobna rezerwa 115.470 złr. 7 ct.? Oto Bank nie lokował rezerwy w efektach dla zabezpieczenia się na nadzwyczajne wypadki (np. zaległości w ratach), lecz puszczał je w obieg gotówką i ztąd dzisiaj nie ma żadnego pokrycia czyli rezerwy. Gospodarka taka przynosi zaszczyt Dyrekcji Banku, jego Radzie nadzorczej i p. komisarzowi rządowemu.

Fundusz emerytury 86.379 złr. 47 ct. jak się dowiadujemy z bilansu, lokowany był w rencie papierowej, w listach galic. Banku hipot., Towarzystwa kredytowego ziemskiego i w obligacjach. Pokazuje się ztąd, że panowie urzędnicy Banku dobrze byli przekonani o pewności papierów swojej instytucji, skoro lokowali swój fundusz w papierach innych banków; ostrożność ta jest z ich stanowiska pochwały godna.

Bank zobowiązywał każdego gospodarza biorącego pożyczkę, do asekurowania budynków gospodarczych pod rygorem płacenia zań tej asekuracji i odbijania zaliczek z procentami. Chłop wziął pożyczkę i nie płacił ani rat ani asekuracji, więc Bank płacił za niego asekurację i taka cyfra ¼ miljona figuruje sobie pięknie w bilansie przyznającym honorarja i dywidendy — z czego? ze strat!

Cyfra 1,373.836 złr. 70 ct. na salda rozmaitych rachunków, to nietylko ciemna już figura ale już taka, którą wprost z bilansu skreślić można, bo mieści ona pod osłoną *diverse* przepadłe zapewnie już dawno pretensje, których wstawienie w bilans obliczono chyba na otumanienie nie umiejących go czytać".

I tak dalej opiewa znakomita litanja grzechów tej instytucji. A czytając ją, zapytujemy się i mimowolnie: co robił p. komisarz rządowy i dla czego on na tę manipulacją patrzał tak pobłażliwie?

Gazeta Narodowa przynosi wiadomość, że w skutek rokowań z Bankiem hipotecznym, sprawa likwidacji Zakładu włościańskiego wraca znowu do Banku krajowego. Tym razem podobno rzad otwiera układy i to na podstawie tych warunków, które pierwotnie stały się przyczyną zerwania rokowań. Bank krajowy oświadczył bowiem, że podejmie się pośrednictwa w likwidacji, absolutnie nie angażując własnych funduszów, pod warunkiem, że obchodzić go zgoła nie będą wszystkie wypłaty, jakie Zakładowi włościańskiemu uskutecznić wypadnie przed dniem 24 lutego, to jest przed terminem walnego zgromadzenia, które niezawodnie uchwali likwidację. Idzie tu bowiem o dość znaczną sumę asygnat kasowych, przez właścicieli już wypowiedzianych. Wynosi ona podobno coś około półmiliona. Otóż Bank krajowy nie myśli wcale w tę sprawę się angażować, ale jak powiedzieliśmy chce się podjąć jedynie pośrednictwa w likwidacji.

„Naturalnie — pisze *Gazeta Narodowa* — że aby na tej podstawie nawiązujące się rokowania doprowadzić mogły do praktycznego rezultatu, musi być rozstrzygnięte pytanie, którem obecnie zajmują się gorąco tutejsze koła prawnicze: czy Bank włościański pomimo braku funduszów na zaspakajanie wypłat, może doczekać 23go lutego, albo też czy przedtem musi ogłosić krydę? Zależy to od tego, czy może on być uznany za przedsiębiorstwo, dające się podciągnąć pod osnowę §§. 271 i 272 kodeksu handlowego? Przeważa zdanie, że Bank włościański nie jest zakładem handlowym, więc w krydę kupiecką nie może popaść, tylko chyba w zwykły konkurs, więc w każdym razie przetrwałby do terminu formalnego uchwalenia likwidacji. Ciekawe zachodzi pytanie, jak sąd handlowy tę kwestję rozstrzygnie? Niewątpliwie wkrótce nadarzy mu się sposobność do wydania w tej sprawie orzeczenia".

Dziennik Polski zwraca bardzo słusznie uwagę publiczności na nieskończenie trudną sytuację, w jakiej się znalazło Koło polskie po wyzycie p. Giersa i zaleca ostrożne ocenianie taktyki i działalności teraźniejszej naszych mężów stanu. Pomimo bowiem dominującego swego stanowiska, delegacja nasza, pisze *Dziennik*

„kto wie czy nie będzie zmuszoną zrzec się po prostu niejednego ze swych celów, ażeby tym sposobem uniknąć utraty swego stanowiska. Miejmyż to na myśli i bądźmy ogledni. Być może, że przyszłość przychylniejszą się okaże dla nas, niż teraźniejszość. Z teraźniejszością jednak potrzeba nam się liczyć koniecznie, ażeby samym sobie oszczędzić przykrych zawodów i rozczarowań".

Gazeta Lwowska omawia sprawy wewnętrzne francuskie, a głównie zastanawia się nad syndykatami robotniczemi i wykazuje, jak one mało zajmowały się i zajmują sprawami przemysłowemi i w ogóle ekonomicznemi, a jak za to dużo bawią się w politykę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(Noone).

Wiedeń 26 stycznia. Bohaterem dzisiejszych rozpraw w Izbie posłów był bez kwestji deput. Edward Gregr. Po stereotypowych żalach Rechbauera nad prześladowaniem niemieckiego *Schulvereinu*, wystąpił przywódca młodoczeski z pierwszą swą mową w parlamencie. W artystycznie wykończonej formie wykazał on zasługi obecnego ministerstwa około germanizacji — począwszy od guldenów, z których znikły szanowane nawet przez Metternicha słowiańskie napisy, aż do ustawy szkolnej, nadającej językowi niemieckiemu uprzywilejowane stanowisko w niemieckich szkołach wydziałowych. W dowcipnym zwrocie wyraził mowca zdziwienie, dla czego Niemcy nie zaliczyli dotychczas hr. Taaffego pomiędzy narodowych swych świętych. (W Izbie ogromna wesołość). Mowę państwową zna mowca tylko w Prusiech. Prawnie skodyfikowano ją tam przeciw Księztwu Poznańskiemu, przykład zaś ten jest zbyt odstraszający, żeby mógł znaleźć naśladownictwo. Wielki efekt wywołał dep. Gregr, zwracając się do lewicy i wykazując jej, że droga przez nią obrana nie prowadzi do odzyskania władzy. „Straciliście panowanie, boście się wolności sprzeniewierzyli, boście prawo wyborcze do arkusza podatkowego i drzew genealogicznych przywiązali; boście prawdziwy liberalizm dla panownnia poświęcili". Mowca w końcu wyraził życzenie, by powróciły rzetelnie liberalne rządy.

Następnego mowcy Magga nikt nie słuchał nawet. Wielu posłów, nawet z lewicy, gratulowało Gregrowi znakomitego debiutu w parlamencie.

Wiadomości dzisiejszych dzienników, jakoby w okręgu Wiednia zamierzano zaprowadzić mały stan oblężenia, mogę na podstawie dobrych informacyj stanowczo zaprzeczyć. Całej prawicy Rady państwa jest sama myśl o czemś podobnem nader niesympatyczną. Faktem jest tylko, że do Floridsdorfu wysłano kompanję wojska ze studwudziestu ludzi złożoną, celem odbywania nocnych patroli.

Potersburg 26 stycznia. W sferach urzędowych zapewniają, że projektowany podatek osobowy będzie wynosił rocznie 50 kopiejek od mężczyzny.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. W dalszym ciągu rozpraw nad wnioskiem językowym przemawiał Beer z lewicy, polemizując z Hohenwarthem i zastrzegał się przeciw podejrzeniu, jakoby unormowanie języka państwowego było wynikiem polityki podburzania jednej narodowości przeciwko drugiej. Rieger zaznaczył, że wniosek językowy sprawia takie wrażenie, jak gdyby zmierzał wywołać zaniepokojenie wśród ludności. Język niemiecki ma faktyczną przewagę w Austrji. Jednolitego języka państwowego nie ma w państwie. W Dalmacji i Istrji przemawia państwo po włosku, w Galicji po polsku; władze krajowe mówią językami krajowemi, a państwo przemawiać musi do obywateli językiem, jaki rozumieją. Wniosek żądający, aby język niemiecki był państwowym, jest kapeluszem Gesslera, który ma upokorzyć ludność słowiańską. (Oklaski na prawicy). Mówca oświadcza dalej, że Austrja nie wzrastała na szczepowych krajach niemieckich, ale powstała przez to, że Czechy i Węgry dobrowolnie oddały swe korony dynastji. Z kolei zabrał głos Wurmbrand, wnioskodawca. Powiada on, że motywowany porządek dzienny Grocholskiego, przyjęty będzie w jego stronnictwie nieprzychylniej niż porządek zwykły. Wniosek mój powiada mówca, ma na celu zapewnienie równouprawnienia wszystkim narodowościom (!) a zapewniając językowi niemieckiemu stanowisko języka państwowego w drodze prawodawczej, uśmierzyć może rozdrażnienie Niemców etc. Wnioskodawca uprasza prawicę, a specjalnie swych rodaków, ażeby głosowali za prostym nie zaś za motywowanym porządkiem dziennym. — Clam-Martinic udowadnia, że dla art. 19 zasadniczej ustawy państwowej nie można dopuszczać żadnej ustawy wykonawczej, ponieważ artykuł ten stanowi o zasadzie ogólnej równouprawnienia narodowości i liczyć się z nim muszą zarówno prawodawstwo państwowe, jak krajowe. Mówca poleca motywowany porządek dzienny.

Wniosek pośredniczący, postawiony przez klub Coroniniego opiewa: „Wzywa się rząd, ażeby uregulował używanie poszczególnych języków w rządach i urzędach, przy utrzymaniu jednak języka niemieckiego, o ile to się okaże koniecznem".

Sprawa decentralizacji kolejowej, została według doniesienia *N. fr. Pres.* przedstawioną do decyzji cesarzowi, gdyż minister wojny oświadczył się przeciw decentralizacji.

Policja wiedeńska nie zdołała dotąd skonstatować, kim jest właściwie zabójca ajenta policyjnego Bloecha. Słychać, iż rząd wniesie w Radzie państwa ustawę przeciwko socjalistom.

Nowi inspektorowie przemysłowi złożyli przedwczoraj przysięgę w ręce p. ministra handlu. Przy tej sposobności p. minister miał mowę do nowomianowanych funkcjonajuszy, w której podniósł że wybrani są z pośród wielkiej liczby kandydatów, a to na podstawie przedłożonych przez siebie dowodów uzdolnienia do tego ważnego urzędu i że przeto okoliczność ta nakłada na nich obowiązek udowodnienia trafności wyboru. P. minister handlu wezwał inspektorów przemysłowych, aby energicznie i niezmordowanie spełniali przeznaczone im obowiązki, poświęcali baczną uwagę przemysłowi i rękodzielnictwu i zasięgali dokładnych informacyj o stosunkach i stanie znajdujących się w ich okręgu fabryk i warstatów. Inspektorowie przemysłowi są pionierami nowej instytucji, powinni przeto dołożyć wszelkich starań, aby instytucja ta silne zapuściła korzenie i pozyskała sobie zaufanie ludności. W końcu wręczył p. minister inspektorom ich legitymacje i pieczęcie. Nowi funkcjonarjusze udali się bezzwłocznie na swoje stanowiska.

Cesarz przyjmował węgierskiego prymasa kardynała Simora na dłuższem posłuchaniu. Posłuchanie hr. Cziraky'ego trwało króciej. Obaj przybyli na wyraźne życzenie cesarza. *Budap. Cor.* powodując się swoją logiką powiada, że podróż hr. Cziraky'ego i ks. Simora do Wiednia, jest tryumfem polityki p. Tiszy. My byśmy tak nie sądzili. Tenże sam dziennik donosi, że pan Tisza otrzymał ze strony korony zupełną aprobatę co do dalszego postępowania w Kroacji, tudzież w sprawie stanowiska gabinetu wobec uchwały Izby magnatów.

W Jassach urządzono na posiedzeniu kongresu ekonomicznego zniewagę konsulowi austrjackiemu p. Schlikowi. Pośród obrad pewien adwokat z Bukaresztu wstał z miejsca i oświadczył, że ponieważ na kongresie są cudzoziemcy, opuści go wraz z dziesięciu innymi. Burmistrz na którego zaproszenie przybył konsul, starał się tegoż przeprosić. Mimo to konsul opuścił zebranie. Na wieczornem swem posiedzeniu kongres ekonomiczny polecił prezydentowi swemu, ażeby wyraził konsulowi ubolewanie z powodu tego zajścia. W Bukareszcie zrobił ten wypadek nieprzyjemne wrażenie, a minister Sturdza złożył wizytę posłowi austrjackiemu i wyraził mu swój żal z tego powodu.

Rosja. Projekt komisji Kochanowa, obradujący nad zmianami w zarządzie państwowym, ma być przedstawiony komisji ekspertów, która składać się ma z sześciu gubernatorów i sześciu marszałków szlachty, wybranych przez ministrów spraw wewnętrznych. Spodziewają się ukończenia tych robót dopiero w maju.

Zbliżać się za to ma już ku końcowi rozpatrywanie nowego statutu uniwersyteckiego, dokonywane w połączonych depertamentach Rady państwa.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że adres wierno-poddańczy szlachty moskiewskiej uchwalony na niedawnem zebraniu szlachty rosyjskiej w Moskwie i podany carowi, jest przedmiotem ogólnej dyskusji. Dzienniki piszą w tej sprawie oględnie. *Now. Wr.* powiada, iż chociaż żaden fakt nadzwyczajny nie miał miejsca, doznaje się mimowoli takiego wrażenia, jak gdyby zaszło coś takiego, co stan rzeczy sprowadza z dotychczasowego stanowiska. Mimowoli pisze dziennik petersburski, budzi się myśl, iż potrzebną jest rzeczą wziąć pod rozwagę ewentualność zawezwania społeczeństwa do współdziałania, a to w celu wyjścia z obecnego okresu przejściowego.

Moskow. Wied. zamieszczają kilkuszpaltowy artykuł o położeniu wewnętrznem, w którym organ Katkowa wywodzi, iż zainicjowane za dawniejszych rządów reformy nie ograniczały w niczem władzy monarszej i w tym duchu muszą być i nadal prowadzone. Widocznie czuć coraz bardziej w Rosji potrzebę wyjścia z zaczarowanego koła absolutyzmu. — Car miał przyjąć wzmiankowany powyżej adres z żywem zadowolnieniem i rozkazał wyrazić podziękowanie szlachcie i generał-gubernatorowi Dołgorukiemu. Tekst adresu wydrukowany został w dzienniku urzędowym. — Giers przybył już do Petersburga.

Francja. W Izbie francuskiej toczy się dyskusja nad położeniem ekonomicznem, wywołana interpelacją posła Langlois. Przemawiali dotąd: wnioskodawca, Baudry d'Asson i Chevalier.

Senat przyjął artykuł budżetowy, upoważniający bank francuski do powiększenia o 300 milonów cyfry znajdujących się w obiegu pieniędzy papierowych.

Bulletin soieries, pismo wychodzące w Lyonie ogłasza memorjał z Szangaju, według którego w prowincjach chińskich Cze-Kiang i Kiang-Su wybuchła groźna zaraza między jedwabnikami, co może się odbić na produkcji jedwabiu.

W Hanoi rozrzucano plakaty, podburzające ludność do powstania.

Telegramy zbożowe z dn. 26 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30·75—31.— złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·43 –9·44 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 178 75 m., żyto — m., okowita 48·10 m., olej rzepakowy 66·20·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48 60 franków, olej rzepakowy 80·00 fr., okowita —·— fr.

Lwów, z Izby handlowej, 26 stycznia. 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	294 —	297 –
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 25	174 25
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 05	302 –
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 15	102 15
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 40	98 40
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	98 50	99 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 59	9 69
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16½	1 18
100 marek niemieckich	59 15	59 85

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Wiedeń, d. 26 stycznia 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)		
Losy alpejskie	69 80	69 60
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	305 00	305 00
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	116 25	116 50
Unionbank za 100 zł.	113 00	113 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	295 75	295 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 00	142 70
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	171 00	171 25
Akcje kolei państwowej	317 70	317 10
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 75	172 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	155 50	155 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	124 10	124 00
Obligacje węg. w złocie	99 00	99 —
Akcje kolei węg. zachodniej	201 00	201 50
Cisańskie losy	111 60	111 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 30	20 20
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	89 75	89 67
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 50	107 25
Rosyjski rubel papierowy	1 17½	1 17½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 25	115 75
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 26. stycznia 1884. (godz. 5 m. 36 wieczorem).		
Akcje kredytowe	305 80	305 80
Akcje kolei Karola Ludwika	295 25	295 50
Renta papierowa	79 92	79 85
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	100 40	100 90
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	41 —	49 —
Napoleondory	9 63	9 63
Usposobienie: —		
Berlin. d. 26 stycznia 1884. (godz. 5 m. 36 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 40	197 50
Akcje austr. kredytowe	529 50	528 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	124 60	124 50
Austrjackie banknoty	168 10	168 25

Z giełdy.

Wiedeń, 24 stycznia.

Dwudniowej haussie opadać dziś skrzydła zaczęły. Publiczność porobiła już swoje sprawunki i ulokowała w rentach wszystkie swe rozporządzalne kapitały, mniej więc było dziś popytu, chociaż z prowincji, od kantorów wekslarskich, nadchodziły jeszcze obstalunki. Ale nie zważano na nie głównie pod wpływem tego, że z Berlina sygnalizowano ciągle złe usposobienie. Łamano sobie więc głowę nad wyszukaniem przyczyny baissy berlińskiej, tem dziwniejszej, że stan polityczny Europy nie dawał do niej wcale powodów. Dopiero ku końcowi giełdy nastąpiło wyjaśnienie. Bal dworski zapowiedziany na początek przyszłego tygodnia, został odwołany. Domyślano się tedy, że cesarz niemiecki musiał zachorować i że sfery dworskie robią z tego tajemnicę. Rzeczywiście wkrótce potem nadeszła urzędowa depesza, donosząca o lekkiem przeziębieniu się monarchy niemieckiego.

Dzisiaj sygnalizowano z Paryża, jako rzecz niemal pewną, że nowa emisja renty francuskiej nastąpi pierwszych dni lutego.

Listy Banku włościańskiego spadły dziś o 9 złr. i stoją 63—65 złr.; zaś pięcioprocentowe obligacje tego banku ofiarowywano po 51 złr., ale nabywców nie było.

Pociągi kolejowe.

Od 1go czerwca 1883 roku podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popołudniu pociąg mieszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godzinie 10 min. 31 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz, 1 minut 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA: na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27, wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany. o godz. 7 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 minut 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 minut 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po połduiu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godz. 8 minut 20 pociąg omnibusowy, wieczorem, godzinie 8 min. 32 pociąg mieszany.

Przyjechali d. 26 stycznia 1884.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Łoś z Bortkowa, R. hr. Łubieński z Babiny, K. br. Saamen z Ustrzyk, M. Benede z Ustrzyk, A. Epstein z Saaz, J. Herman z Oedenburga H. Herschtiala z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. S. Sękowski z Wojsławia, J, Krudysz z Moskwy, S. Dulla z Mogielnicy.

Hotel EUROPEJSKI. T. Romanowski z Hrehorowa, K. Wetterschneider z Węgier.

Hotel LANGA. J. Kindler z Czerniowiec, Z. Salze z Buda Pesztu.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. B. hr Lasocki do Krakowa, T. hr. Grocholski do Rosji, S. hr. Grocholski do Rosji, J. Br. Christiani do Trzciany, J. Brzozowski do Odessy, L. Szawłowski do Przewłoki, A. Rodicz do Tarnopola, A. Leszczyński dr Zabłocia.

Teatr hr. Skarbka.

W niedzielę dnia 27. stycznia 1884.

Przedstawienie popołudniowe.

GWIAZDA SYBERJI

Dramat ze śpiewami w 3 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

Osoby.

Generał Tatrów	p. Pieniążek.
Olga, jego córka	pni Nowakowska.
Major Grawiczyn, adjutant generała	p. Lubiez.
Kniaź Anzelm	p. Zboiński.
Kazimierz (więźniowie)	p. Woleński.
Zdzisław (więźniowie)	p. Walewski.
Aleksander (więźniowie)	p. Szobert.
Wiktor (więźniowie)	p. Wysocki.
Henryk (więźniowie)	p. Karge.
Stanisław (więźniowie)	p. Krykiewicz.
Du Rocher, kapitan francuski	p. Kasprowicz.
Oficer	p. Lenard.
Dozorca pierwszy	p. Galasiewicz.
Dozorca drugi	p. Mazowiecki.

Straż, więźniowie. Rzecz dzieje się w Syberji.

Początek o godz. pół do 4tej po połud.

Przedstawienie wieczorne.

Gościnny występ panny HELENY HERMAN, artystki opery warszawskiej

Po raz czwarty:

Carmen

opera w 4ch aktach, słowa Heuryka Meilhaca i Ludwika Halevy — muzyka Jerzego Bizeta.

Osoby.

Carmen	pna Herman.
Don José, sierżant	p. Alma.
Escamilio, toreador	p. Iżak.
Zuniga, oficer	p. Zawadzki.
Morales, sierżant	p. Łomiński.
Micaela dziewczyna wiejska	pna Szlezygierówna
Dancairo (przemytnicy)	p. Kitschman.
Remendado (przemytnicy)	p. Wojnowski.
Frasuita (cyganki)	pni. Kasprowiczowa
Mercedes (cyganki)	pna. Weiner.

Żołnierze, Cyganie, Cyganki, Przemytnicy, Robotnice cygar, Lud, Chłopcy. — Rzecz dzieje się w Hiszpanji w roku 1820.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Co dzień świeże drożdże

A. MAŃKOWSKI

we Lwowie, przy ulicy Halickiej Nr. 17, n. 10 miasto

poleca swój 36 lat istniejący

HANDEL

korzeni, herbaty, delikatesów i win

odznaczony na wystawie krajowej, rolniczej i przemysłowej w roku 1877 medalem zasługi za konserwowanie wina, wyrób marynat i konserwów obficie zaopatrzony najwyborniejszemi towarami, które stosownie do jakości sprzedaje po cenach najniższych.

(27) Utrzymuje wszelkie lepsze gatunki

LIKIERÓW i WÓDEK.

WINA

a mianowicie: **stare węgierskie**, francuskie z firmy **Lalande i spółki**, dostawcy dworu c. k. austro-węgierskiego i król. włoskiego, szampańskie **Louis, Roederer, Veuve Clicquot, Moet et Chandon, Monopol Heidsieck i spółki i Gibert**, austrjackie, dalmatyńskie, styryjskie, siedmiogrodzkie, węgierskie, moselskie, reńskie, hiszpańskie, portugalskie, włoskie, greckie, cypryjskie, z różnych wysp i Przylądku dobrej nadziei.

DELIKATESY i RYBY

najrozmaitsze:

angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie i zamorskie.

Herbatę chińską

przechowaną w oddzielnie urządzonym magazynie

Co dzień świeże drożdże

Co dzień świeże drożdże

Co dzień świeże drożdże

Najbliższe ciągnienie 1 Marca

Losy czerwonego krzyża węgierskie

Główna wygrana 50.000 zł.

Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie.

☞ *Kwity poborowe na 5 tych losów w 19 miesięcznych ratach po 2 złr. przy natychmiastowem prawie wygraniu.* (52)

Lancastrówki od 35 złr. do 200 złr.

Naboje wszelkich systemów.



Rewolwery od 4 do 25 złr.

Pojedynki dla straży lasowej z bagnetem 5 złr.

Wskazówki światowe

Album prawd.

Kto chce dobrze się znaleść w towarzystwie i uchodzić za człowieka przyzwoicie wychowanego, powinien **znać przepisy i formy dobrego tonu** przyjęte ogólnie **w świecie towarzyskim** a do tego niezbędnym jest **przewodnik,**

wyszły nakładem księgarni

J. M. Himmelblaua

w Krakowie

Wskazówki światowe zawierające nadto sposób prowadzenia dowcipnej i ożywionej rozmowy.

Cena 80 centów.

a kto nadsyła 85 ct. do nakładcy, otrzymuje dziełko franko. (1579)

Do nabycia w celniejszych księgarniach.

Rozrywki umysłowe.

II. wydanie po wyczerpaniu I. (Rymanowskiego) w ciągu 2 miesięcy.

30% taniej, niż gdzieindziej

nabyć można i tylko w tym magazynie mebli orzechowych, olszowych, giętych, żelaznych, tapicerskich różnego fasonu i luster. Tenże magazyn daje na raty miesięczne, począwszy od 5 złr.; przyjmuje stare meble na zamianę i kupuje, jak również wypożycza po cenach jaknajtańszych.

(50) **Magazyn mebli**

W. Kaufmanna

we Lwowie

ulica Trybunalska liczba 1.

koło Rynku.

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni	vieux brandy	zł.	2·50 fl.
10cio	„ „	„	3·— „
12to	„ fine brandy	„	3·50 „
15to	„ Carte d'or	„	4·— „

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni	*** extrafine	zł.	4·— fl.
20to	„ Medaille d'or	„	5·— „
Koniak	styryjski, dobry	„	1·20 „

(73) **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct,

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika N. ', w Filji przy ul. Halickiej róg wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierów i Octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

a mianowicie:

„Narodówka, Dziennik, Szczutek i Djabeł“

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem **„J. Mikolasch.“** Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikolascha we Lwowie.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch“ „we Lwowie.“**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. (13)

Ludgarda Budkowska

nauczycielka tańców

rozpoczyna nowy kurs

TAŃCÓW

SALONOWYCH

(39) połączony

z ćwiczeniami praktycznemi

oraz

kurs gimnastyki

salonowej

wyłącznie dla panienek

Rynek, liczba 12, I. piętro.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3. od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Od Administracji.

Wszelkie reklamacje, jakoteż listy z reklamacjami i inseratami (anonsami) wszelkiego rodzaju, — upraszamy adresować **wprost do Administracji** nie zaś do Redakcji, gdyż za opóźnienia, wynikłe z niedokładnego adresowania, Administracja niemoże przyjmywać na siebie odpowiedzialności.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Likiery Amsterdamskie, cała butelka 4 złr., pół butelki 2·10, jakoteż **Likiery** Belgijskie, Poznańskie, Gdańskie i Opawskie najtaniej u M. GLIŃSKIEGO w hotelu angielskim. (111)

Sznurówki francuzkie najlepszego kroju po złr. 2·80, 4·30, 5·50 i 6, poleca handel płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie plac Marjacki l. 6. (1557)

Posady i zatrudnienia.

Młody człowiek posiadający dziesięcioletnią praktykę biurową — dobre rekomendacje — znający dokładnie rachunkowość i korespondencję kupiecką — poszukuje ubocznego zarobku. Wiadomość w Administracji pod znakiem: I. P. 28. (99)

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatnych praktykantów, wprost od pracodawcy i abonenta, przyjmuje administr. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie jednakowoż nie nad dwa tygodnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Ogrodnik żonaty lat 27 z dobremi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresą M. T. ul. Zborowska l. 16 we Lwowie. (98)

Osoba w średnim wieku, wykształcona poszukuje zatrudnienia jako kasjerka przy zakładzie przemysłowym lub handlowym. Na żądanie może być złożona kaucya. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod l. I. K. (109)

Kupno i sprzedaż.

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kuryera“. (35)

Do sprzedania folwark na Hołosku Wielkiem, składający się z 14 morgów pola, 6 morgów lasu i domu o 5 pokojach z kuchnią, spiżarni, stajni na 3 konie i 8 krów, szpichlerz, stodoła, szopa, bróg i chlewek. Zgłoszenia przyjmuje Bratkowski w Borysławiu. (107)

Do wydzierzawienia lub **przedania** folwark z młynem wodnym w pobliżu Lwowa — wiadomość u właścicielki, ulica Pańska Nr. 3 (110)

Fortepiany K. Hamburgera, I Chytracka krzyżowe i pianino jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u fortepianisty Karola Mareckiego ul. Kopernika l. 9 (gdzie telegraf.) (93)

Organik mały **pokojowy** cokolwick używany jest do sprzedania za 150 złr. we Fabryce Organów Jana Śliwińskiego we Lwowie. (100)

Mieszkania i sklepy.

Pokój frontowy z przedpokojem od 1 Lutego jest do wynajęcia na ulicy św. Mikołaja l. 7 na dole. — Bliższa wiadomość tamże na dole. (101)

Pokój duży piękny, elegancko umeblowany, zaraz do wynajęcia miesięcznie lub tygodniowo, ul. Majerowska Nr. 7. (106)

2 pokoje z kuchnią i przynależytościami w parterze przy ul. Zimorowicza Nr. 3 od 15 Lutego do wynajęcia. (112)

2 pokoje zaraz do wynajęcia przy ulicy Skarbkowskiej l. 35 II piętro. — Cena 14 złr. miesięcznie. (104)

Ulica Mickiewicza Nr. 24 — jest **pomieszkanie** w oficynach I. piętro, składające się z dwóch pokoi, kuchni, strychu i piwnicy od 3. Lutego 1884. do najęcia. (92)

2 pokoje, przedpokój, z meblami dla przybyłych ze wsi zaraz do najęcia, przy ul. piekarskiej nr. 6. (56)

2 pokoje i kuchnia, 2 pokoje kawalerskie umeblowane lub nie, **sklep, składy na towary,** zaraz do wynajęcia w realnościach Emila Breuera, ul. Kazimierzowska l. 37 (wchód również z ulicy Bryg-giekiej między l. 1 i 3 w sprzedłużeniu ulicy Jagielońskiej.) Bliższej wiadomości udzieli bióro właściciela w tejże realności. (41)

2 pokoje z kuchnią i drewutnią są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 od 1 Lutego 1884 r. do wynajęcia. (86)

2 i 3 pokoje z przedpokojem i przynależytościami przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (45)

3 lub 5 pokoi z przynależytościami w domu pod l. 4 ulica Kopernika od 1 Lutego do wynajęcia. (57)

3 pokoje na 1 piątrze, wraz ze strychem i komórką, zaraz do wynajęcia przy ul. Łyczakowskiej l. 23. Bliższa wiadomość na dole. (34)

3 pokoje z kuchnią i t. d. na 3 piętrze do wynajęcia. Ulica Sobieskiego l. 5. — Bliższa wiadomość na 1 piętrze. (63)

3 pokoje z dwoma wychodami i kuchnią, 1 pokój dla wolnych osób są pod L. 1 ul. Sakramentek w parterze od 1 Lutego do najęcia (61)

4 pokoje z kuchnią, piwnicą, strychem na dole zaraz do wynajęcia ul. Brygicka l. 3. Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (78)

4 pokoje z kuchnią i przynależnościami zaraz do wynajęcia przy ul. Krasickich l. 8 w parterze. — Na żądanie lokatorów mogą być póżniej dalsze 2 pokoje dodane należące do tego pomieszkanie. — Bliższa wiadomość u właściciela. (55)

4 frontowe pokoje (położone na południe) kuchnia i przynależytości są zaraz do najęcia. Ulica Wałowa l. 29. (74)

5 pokoi z kuchnią na I piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (84.)

5 pokoi z kuchnią i piwnicą, strychem do wynajęcia zaraz albo od 1 Marca. Ulica Krasickich nr. 9 II piątro. Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (77)

Sklepik przy ul. Sykstuskiej nr. 43 jest do wynajęcia, może być także wynajęty na warstat stolarski lub inny cel. — Bliższa wiadomość ul. Kościuszki l. 6 II piętro u właścicielki. (48)

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowskiego“ tak długo dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych 1 zł. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Do W....

Potrafisz Pani odczuwać poglądy drugich znakomicie!... Jedno słowo, słowo tak dla mnie okrutne nie może się wybić z głowy — ta „ofiara“! Ja z siebie ofiarę, powiadasz mam zrobić?... Ha! szczęścia tego trudnoby mi było dostąpić — któż dziś chciałby tak mizerną ofiarę?... Ktoby jej żądał — nie dziś Pani!... List napiszę na poniedziałek t. j. jutro (118) Ranek.

Kucharka Polska

zawierająca

szkołę gotowania tanich, zdrowych i smacznych objadów,

zebrana przez

FLORENTYNĘ i WANDĘ

Część I. obejmuje: Ogólne rady dla kucharek. — O zastosowaniu ognia w kuchni. — O krajaniu mięsa, ptactwa i ryb. — Wszelkie zupy i sosy. — Przyrządzanie wołowiny. — Przyrządzanie cielęciny. — Przyrządzanie baraniny. — Przyrządzanie wieprzowiny. — Jarzyny. — Garnitury do jarzyn. — Mączne i jajeczne potrawy.

Cena 50 centów.

Kucharka Polska

zebrana przez

FLORENTYNĘ i WANDĘ

Część II. obejmuje: O przyrządzaniu ptactwa domowego. — Potrawy z drobiu. — Zwierzyna i ptactwo dzikie. — Legominy i budynie. — O przyrządzaniu ryb. — Potrawy zimne. — Kompoty i sałaty. — Pasztety i Paszteciki. — Marynaty. — Wędzenie i przechowanie mięsa.

Cena 50 centów.

Nabyć można

W DRUKARNI NARODOWEJ

W. MANIECKIEGO

we Lwowie

ulica Kopernika liczba 7

Wstrzykiwanie Miraculo

i **kapsułki** Nadlekarza pułkowego **Dr. Müllera** leczą bez niebezpieczeństwa i bolu, każde cierpienie cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) **w kilku dniach**, nawet w zastarzałych wypadkach, gruntownie i bez jakichkolwiek złych następstw. — Za skutek poręcza się. Cena 1 złr. 60 ct. pocztą o 25 ct. więcej

Osłabienia

Pollucye, Impotencye, osłabienia męzkie (skutkiem samogwałtu.) Choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drzenia rąk i nóg, niedokrewność, cierpienia mlecza pacierzowego, jak i wszelkie wynikające z tąd choroby, mogą być tak u młodych jak i u starych trwale i pod gwarancyą wyleczone, przez sławnego na cały świat **nadlekarza pułkowego Dr. Müllera Preparaty — Miraculo.**

Cena 3 złr. 10 ct. pocztą o 25 ct. więcej.

Prawdziwe do nabycia tylko **w aptyce pod św Jerzym Maxa Schneida** w Wiedniu, 5. Bez Wimmergasse 33. dokąd wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład **we Lwowie** w aptece **p. P. Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. E. Stockmara. (62)

Towarzystwo Zaliczkowe

w Drohobyczu

stowarzyszenia zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W niedzielę d. 3 lutego o g. 3 popołudniu

odbędzie się

w sali Rady gminnej w Drohobyczu

Nadzwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu

Stowarzyszenia

zarejestrow. z nieograniczoną poręką

Porządek dzienny:

Zmiany §§. 36 i 37 statutu. Wniosek Rady nadzorczej.

Drohobycz dnia 26 Stycznia 1883.

(78) *Rada nadzorcza.*

W wielkim wyborze

Nowości na karnawał 1884

poleca najtaniej

(18) MAGAZYN

SCHAYERÓW

we Lwowie.

We wszystkich księgarniach nabyć można:

PRZESTROGI i RADY

DLA DORASTAJĄCEGO MŁODZIEŃCA

(1488) **zebrał i opowiedział**

Dr. D E Z E T.

Egzemplarz opieczętowany kosztuje 40 ct.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow.“ (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**